

„NOŚNOŚĆ PIERWO-SŁOWA”
RZECZ O JERZYM PIETRKIEWICZU –
TŁUMACZU POEZJI PAPIEŻA

Wydaje się, że w całym Tryptyku rzymskim tłumacz toczy swoistą walkę o oddanie dostojności treści i zarazem wyjątkowej bezpośredniości wyrazu. Brak tutaj ozdobników i omówień. Stale odnosimy wrażenie, że tłumacz pragnie wyrazić myśl Papieża jak najczyściej. Przedsięwzięcie translatorskie Pietrkiewicza zwraca uwagę prostotą i bezpośredniością – tak jak bezpośredni i prosty w sensie językowym jest tekst Papieża. Jerzy Pietrkiewicz zaproponował przekład po prostu odpowiedzialny.

Angielski przekład *Tryptyku rzymskiego* Jana Pawła II jest okazją do przypomnienia sylwetki Jerzego Pietrkiewicza, pierwszego tłumacza tej poezji na język angielski¹. Historyczne z dzisiejszego punktu widzenia spotkanie tłumacz-poeta odbyło się na stronach tomów wierszy opublikowanych zaraz po wyborze kardynała Karola Wojtyły na papieża². Wówczas to świat mógł zapoznać się po raz pierwszy z poezją wybitnego Polaka. W ten nietypowy sposób Pietrkiewicz przybliżył obcokrajowcom wiarę, mądrość i wrażliwość człowieka, który miał odpowiadać za Kościół przez blisko kilkadziesiąt lat. Tłumacz podjął się pracy, która z pewnością nie należała ani do zwyczajnych, ani prostych, ponieważ przekraczała wymiar świata literatury. Nie ulega wątpliwości, że Pietrkiewicz wykazał się artystyczną odwagą i wziął na siebie dużą odpowiedzialność. Kiedy cofamy się do translatorskich poglądów Pietrkiewicza z tamtych lat, możemy dostrzec przede wszystkim przykładanie wielkiej wagi do gruntownej (także historycznej) znajomości obu języków i świadomość, że tłumacz powinien posiadać szczególne uzdolnienia krytycznoliterackie. W refleksjach tych odnajdujemy także problem „nałożenia kontekstu na

¹ Zob. John Paul II, *Roman Triptych. Meditations*, translated by Jerzy Peterkiewicz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2003. Tłumacz podpisuje się przekształconym nazwiskiem, ponieważ oryginalne: Pietrkiewicz, jest dla obcokrajowców zbyt trudne do wymówienia i zapamiętania. Poza Polską recenzowano tekst opublikowany z następującym opisem: *The Poetry of John Paul II – Roman Triptych. Meditations*, translated by Jerzy Peterkiewicz, United States Conference of Catholic Bishops 2003.

² Zob. K. Wojtyła, *Easter Vigil and other Poems*, trans. J. Peterkiewicz, Random House, London 1979; tenże, *Collected Poems*, trans. J. Peterkiewicz, Random House, New York 1982; *The Place Within. The Poetry of Pope John Paul II*, trans. J. Peterkiewicz, Random House, London 1994.

kontekst”³ oraz konieczność zachowania pokory wobec świata, który – kreowany w przekładzie w nowy sposób – ma wydać się, trawestując określenie tłumacza, „swojski”. Subtelna kwestia natchnienia została wtedy scharakteryzowana z metaforyczną swadą: „A natchnienie w przekładzie? To chyba kontemplacja oryginału, środkowego w nim punktu, z którego bije światło. Yoga poetyckiego ciała”⁴.

O wybitnej znajomości języka, a także o talencie translatorskim Pietrkiewicza może świadczyć recenzja S. Spencera zamieszczona w „Sunday Telegraph” po ukazaniu się poezji Karola Wojtyły w języku angielskim: „Czytając te wiersze, czuje się, że ten papież i poeta tworzą całość. [...] Czytelnik znajduje się w samym środku stworzonego wszechświata”⁵. Podobnie entuzjastyczna była ocena pracy tłumacza tej poezji dokonana przez Stefanię Kossowską, doświadczoną redaktorkę, znawczynię literatury i problematyki emigracyjnej: „Był bezkonkurencyjnym tłumaczem. Ocenili to od razu czytelnicy *Easter Vigil*. Nawet polscy, bo dla wielu, nie przyzwyczajonych do abstrakcyjnego myślenia, zbliżył rozważania Papieża i ich posłanie za pomocą swojego przekładu z języka filozoficznego na poezję”⁶.

Zanim jednak doszło do tłumaczenia poezji Papieża, Jerzy Pietrkiewicz przygotował dla czytelników zachodnich przekłady polskiej poezji i prozy *Polish Prose and Verse* [Polska proza i poezja]⁷ oraz *Five Centuries of Polish Poetry 1450-1950. An Anthology with Introduction and Notes* [Pięć wieków polskiej poezji 1450-1950. Antologia ze wstępem i notami]⁸ wspólnie z Burnsem Singerem. O tomie poświęconym polskiej prozie i poezji pisała Z. Kozarynowa: „Przekład poprawny, chwilami doskonały, zmagający się z obcością formy i wyrazu, ale świadczący o głębokim wżyciu się tłumacza w przedmiot”⁹. Translatorskie umiejętności Pietrkiewicza wzbogacały się stopniowo o nowe doświadczenia, zmierzając – co dziś możemy stwierdzić – do ambitnych przekładów wierszy głównie Karola Wojtyły i Cypriana Norwida. W odczycie wygłoszonym w Polskim Ośrodku Społeczno-Kulturalnym w Londynie 23 maja 1979 roku tłumacz, mając na uwadze sztukę przekładu, ale także zadania i cele tego rodzaju pracy, użył kilku charakterystycznych określeń: „poczucie wspólnoty kulturalnej”, „uczestnictwo w innej duszy”, „wspólnota pokoleniowa”, „wspólnota dykcji poetyckiej”, „próba odtworzenia różnych stylów”, „danie

³ Zob. J. Pietrkiewicz, *Przekładaniec uwag*, „Pamiętnik Literacki” (Londyn), t. 7 (1983), s. 58.

⁴ Tamże, s. 60.

⁵ Cyt. za: S. Kossowska, *Poezja papieża*, „Tygodnik Polski” (Londyn) 1982, nr 35, s. 7.

⁶ Tamże.

⁷ Athlone Press, London 1956.

⁸ Dufour Editions, Philadelphia 1960.

⁹ Z. Kozarynowa, *Udział Polaków w literaturach zachodnich*, w: *Literatura polska na obczyźnie 1940-1960*, t. 1, red. T. Terlecki, B. Świdorski, Londyn 1964, s. 520.

rezonansu głosowi autora”, „luzy w przekładzie” czy też „namysł niedopowiedzenia”¹⁰; jest też mowa o znaczeniu asocjacji i językowych analogii. Jako tłumacz, Pietrkiewicz wyżej ceni osobisty kontakt z utworem i przeżycie estetyczne niż naukowe podejście do jego interpretacji. Dotyczy to także szerszego zjawiska – stosunku do słowa w ogóle: „Obcość jest względna, a wyobraźnia ma przestrzeń większą niż zakres jakiegokolwiek metodologii. Twórcze przetwarzanie języka poza krajem dzieciństwa można by zamknąć w paradoksie mowy ludzkiej. Im bardziej złożony kontekst językowy, tym większa odporność, tym większe wyostrzenie wrażliwości pisarza na macierzystą mowę”¹¹. Taka filozofia wartości towarzyszy Pietrkiewiczowi także w zainteresowaniach norwidologicznych; teksty niedocenionego za życia romantycznego twórcy są dla niego przykładem istnienia ponadczasowych, obiektywnych wartości¹². Popularyzuje na świecie jedno z najtrudniejszych, ale zarazem historycznie najbardziej dojrzałych zjawisk poetyckich; dzięki niemu hermetyczna poezja Norwida (równie wymagająca intelektualnie, jak poezja Jana Pawła II) dociera czasami do bardzo egzotycznych kręgów kulturowych, na przykład do krajów arabskich, i zyskuje tam zainteresowanie¹³.

Wydaje się, że w angielskim przekładzie *Tryptyku rzymskiego* J. Pietrkiewicza dąży do jak największej prostoty, do wyrażenia myśli poety słowami, które nie przekraczają autentycznej zawartości tekstu. Warto zauważyć, że przekład ten nie był recenzowany ani masowo, ani jednoznacznie – prawdopodobnie ze względu na skalę trudności dzieła. Z jednej strony bowiem sam utwór wymaga

¹⁰ J. Pietrkiewicz, *Profil poetycki Karola Wojtyły* (Odczyt wygłoszony w Polskim Ośrodku Społeczno-Kulturalnym w Londynie 23 V 1979), w: *Antologia polskiej krytyki literackiej na emigracji 1945-1985*, red. J. Dąbała, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1992. Na temat problemu wierności tekstowi, „nośności słów”, relacji z oryginałem i nieprzetłumaczalności zob. też: Pietrkiewicz, *Przekładaniec uwag*.

¹¹ Tenże, *Poezja i przyjaźń*, przedmowa do: B. Andrzejewski, *Podróż do krajów legendarnych. Poematy i opowieści*, Oficyna Poetów i Malarzy, Londyn 1985, s. 8.

¹² Trzeba jednak zauważyć, że niektóre przekłady Norwida dokonane przez Jerzego Pietrkiewicza wydały się części badaczy kontrowersyjne. A. Brajerska-Mazur, porównując tłumaczenia J. Pietrkiewicza i B. Singera, a także A. Czerniawskiego, J. A. Laskowskiego i R. Wilsona oraz E. Ordona, pisze: „Pietrkiewicz i Singer wprowadzili poza tym dużą liczbę amplifikacji, które nie zawsze rekompensują straty oryginalnych określeń, a czasami wręcz zmieniają znaczenie utworu i niszczą jedną z jego najważniejszych cech: lapidarność” (Por. *Trzy tłumaczenia „Fatum” na język angielski*, „Studia Norwidiana” 1996, nr 14, s. 76). A. Czerniawski zauważa, że „lapidarność oryginału została w przekładzie w pościgu za rymami zaprzepaszczona” (*Przekład poezji w teorii i praktyce*, posłowie do: C. K. Norwid, *Poezje/Poems*, tłum. A. Czerniawski, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1986, s. 124). E. Ordon pisze krytycznie o „uproszczonej metodzie przekładu” (*O tłumaczeniu „Vade-mecum” C. K. Norwida*, tłum. Z. Sroczyńska, w: *Przekład artystyczny. O sztuce tłumaczenia*, red. S. Pollak, Ossolineum, Wrocław 1975, s. 242).

¹³ Zob. C. K. Norwid, *Poems – Letters – Drawings*, ed. and trans. Jerzy Peterkiewicz, Carcanet Press, London 2000. Obszerna recenzja tej książki ukazała się między innymi w jednym z arabskich pism 28 I 2001 roku. Zob. też: A. Brajerska-Mazur, *Norwid w tłumaczeniach Jerzego Pietrkiewicza*, „Pamiętnik Literacki” 45(2004) z. 1, s. 151-175.

wyjątkowo kompetentnego i wrażliwego czytelnika, z drugiej – w tłumaczeniu zachowuje wszystkie ważne i wymagające pytania oryginału. Co bardziej ostrożni krytycy podjęli refleksję wyważoną i formułującą rozmaite poziomy do dyskusji¹⁴. Na pierwszym planie znalazł się problem gatunku. Czy *Tryptyk rzymski* jest poezją, czy jednak nie? Czy medytacja jest poezją, czy raczej zasadniczo inną formą literacką? Co charakteryzuje medytację, a co poezję? Inne pytania wiązały się z konkretnością tekstu Papieża. Dla jednych – co nie zawsze jest oczywiste – medytacje mogą być konkretne i bezpośrednie, dla innych muszą być abstrakcyjne i niejasne.

Problemy natury poetyckiej, intelektualnej, religijnej oraz językowej wyłoniły się także przy okazji przekładu Pietrkiewicza. Niektórzy krytycy zauważyli, że tekst angielski jest raczej abstrakcyjny, ale zdarzają się w nim również fragmenty bardzo konkretne¹⁵. Abstrakcyjność ta – w komentarzach bardziej wnikliwych i pochlebnych dla Pietrkiewicza – była łączona z wyraźnym nastawieniem na wydobywanie raczej myśli niż uczuć Papieża, przy okazji zauważano także specyfikę i wyjątkowość całego translatorskiego przedsięwzięcia: „Może tłumacz, który ma prawie niemożliwe zadanie, daje nam bardziej prozę niż poezję”¹⁶. Zdarzały się jednak recenzje, w których – można sądzić – abstrakcyjność rozumiana była jako niejasność i interpretowana na niekorzyść tłumacza; sam *Tryptyk rzymski* postrzegany był także jako dzieło nie w pełni jasne¹⁷.

Przedsięwzięcie translatorskie Pietrkiewicza zwraca uwagę prostotą i bezpośredniością – tak jak bezpośredni i prosty w sensie językowym jest tekst Papieża. Czasami przekład jest inaczej dzielony graficznie, na przykład zamiast jednej „strofy” mamy dwie. Ciekawie rozwiązane są momenty najważniejsze dla *Tryptyku rzymskiego*; kiedy pojawia się kluczowe dla rozumienia całości utworu słowo, takie jak „próg”, w przekładzie znajdujemy próbę oddania głębokiego sensu tego prostego, wydawałoby się, określenia. Gra i odcienie znaczeniowe rozciągają się pomiędzy zwrotami: „before a threshold” a „at the threshold” (s. 7 i 16n). Pietrkiewicz, zachowując bezpośrednie odniesienie do oryginału, proponuje także ucieczkę od anglojęzycznego upublicystycznienia tego tekstu. Momentami tłumaczenie przypomina w swej prostocie słowa kierowane do dziecka i czasami może nawet wydawać się z pozoru okaleczone i zbyt mało wyszukane. Brak tutaj ozdobników i omówień. Stale odnosimy wrażenie, że tłumacz pragnie wyrazić myśl Papieża jak najczyściej. Chciałoby się powiedzieć, że jego celem jest również wyrównywanie znaczeń między dwoma językami, a zarazem zachowanie medytacyjnego charakteru całości.

¹⁴ Por. R. F. Morneau, *A Pope Reflects on Mysteries of Creation*, „National Catholic Reporter”, t. 40 (2004) nr 14, s. 8a.

¹⁵ Por. tamże.

¹⁶ Tamże (tłum. fragm. – J. D.).

¹⁷ Zob. J. Bottum, *The Threshold of Verse*, „First Things. A Monthly Journal of Religion and Public Life” 2004, nr 143, s. 44-47.

Kiedy na przykład w polskiej wersji znajdujemy: „a może także współczesnych!?” (s. 20), w wersji angielskiej Pietrkiewicz wydobywa coś, co może być inteligentną ucieczką przed nazbyt oczywistym przekładem – pojawia się zdanie wnoszące do lektury element niemalże dostojności, pewnego „ufilozoficznienia”: „and perhaps the people of our day as well!?” (s. 20n.). Podobnie dzieje się, kiedy pojawia się fragment: „kiedyś zamknął się w Watykanie” (s. 22) i tłumaczenie „he once cloistered himself in the Vatican” (s. 23). Zamiast użytego w oryginale „zamknął” Pietrkiewicz proponuje szlachetnie brzmiące określenie: „cloistered” (ang. cloister – klasztor, krużganek klasztorny), co można odczytywać (po polsku w zdecydowanie gorszym brzmieniu) jako „uklasztornienie”. Wydaje się, że w całym *Tryptyku rzymskim* tłumacz toczy swoistą walkę o oddanie dostojności treści i zarazem wyjątkowej bezpośredniości wyrazu. Tego zresztą dotyczy podstawowy problem czytelników przy ocenie zarówno tekstu, jak i tłumaczenia. Niektórzy po prostu nie potrafią przyjąć, że prostota, „dziecięcość” zdania, mogą znaczyć więcej niż się z pozoru wydaje.

Pietrkiewicz przekłada poezję Papieża, chciałoby się powiedzieć, w niemalże niezwykłych okolicznościach – roku w 1978 otrzymuje od wydawnictwa Hutchinson zaledwie miesiąc na przekład najlepszych wierszy, w 2003 podobnie: osobisty sekretarz Jana Pawła II, biskup Stanisław Dziwisz, prosi o przetłumaczenie *Tryptyku rzymskiego* najdalej w ciągu miesiąca. Sytuacja tłumacza staje się jeszcze bardziej wyjątkowa, kiedy dowiadujemy się, że w obu tych przypadkach wykonywał swoją pracę w czasie choroby. W jednym z najdojrzalszych anglojęzycznych artykułów na temat Pietrkiewicza jako tłumacza poezji Papieża znajdujemy fragment, który wyraźnie wskazuje, że w przypadku *Tryptyku rzymskiego* nie chodzi o zwykły przekład: „[Pietrkiewicz] zмага się także z czymś, co można by nazwać etyką przekładu – z potrzebą pozostania wiernym oryginalnemu tekstowi. Wiele wierszy Karola Wojtyły zawiera szokujące wnioski i ostre obrazy. Istniała pokusa zmiękczenia słów, żeby ulec przesłodzonemu wizerunkowi papieża”¹⁸. Jerzy Pietrkiewicz tej pokusie nie uległ, oparł się upiększaniu poematu i zaproponował przekład po prostu odpowiedzialny.

Warto podkreślić, że w życiorysie Jerzego Pietrkiewicza zawiera się tyle twórczych i naukowych dokonań, iż jest tylko kwestią niełatwego wyboru, które zechcemy omówić. Ambitny tłumacz, oryginalny poeta, uznany anglojęzyczny prozaik, eseista, emerytowany profesor Uniwersytetu Londyńskiego, dramaturg i poliglota, mimo niecodziennych osiągnięć nadal znany jest bardziej na Zachodzie niż w kraju. Trudno powiedzieć, co zadecydowało o tej sytuacji: czy zbyt trudna do ogarnięcia rozmaitość pasji i przedsięwzięć, czy trzymanie

¹⁸ L. Coppen, *Translating the Inner Life of the Polish Pope*, „The Catholic Herald” 2003, nr 6093, s. 6 (tłum. fragm. – J. D.).

się na uboczu i szanowanie własnej prywatności, czy też bardzo późny powojenny „debiut” w Polsce¹⁹.

Próby przybliżenia sylwetki Pietrkiewicza polskiemu odbiorcy rozkładają się w czasie, popularyzując ją głównie w specjalistycznych środowiskach. Najcenniejszą i z pewnością najpoważniejszą inicjatywą badawczą prezentującą dorobek tego autora była sesja naukowa na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, po której ukazała się starannie wydana i wzbogająca fotografiąmi książka²⁰. Znajdujemy w niej kilkanaście artykułów badaczy literatury, tłumaczy oraz uczniów Pietrkiewicza z różnych ośrodków w kraju i zagranicą. W aneksie umieszczony został bardzo interesujący zapis wieczoru autorskiego profesora Pietrkiewicza, który zorganizowano w toruńskim Collegium Maius 12 maja 2000 roku.

Wydaje się, że recepcja tekstów Jerzego Pietrkiewicza w Polsce przebiega w pewnym sensie nieproporcjonalnie do ich znaczenia. Twórca ten jest bowiem postrzegany jako poeta przedwojenny, wojenny i stale piszący, mimo że zaprzestał pisanie poezji na początku lat pięćdziesiątych, z chwilą włączenia się w nurt prozy anglojęzycznej. Późniejsze krajowe wydania jego wierszy w pewnym sensie dodatkowo utrwaliły w świadomości czytelników to przekonanie. Prawdopodobnie z tego powodu, a także ze względu na charakterystyczną liryczną wrażliwość Pietrkiewicz jest najczęściej jako poeta i – szczególnie w ostatnich latach – jako tłumacz poezji. To właśnie połączenie zainteresowań towarzyszy pisarzowi najdłużej.

Mimo że zasadnicze znaczenie mają w jego przypadku angielska proza i studia o literaturze, osobowość Pietrkiewicza najmocniej i konsekwentnie rozwija się na granicy wyznaczanej przez ascetyczną prostotę jego własnych wierszy, a także wysublimowany intelektualizm wierszy (autorów polskich oraz zagranicznych) tłumaczonych i analizowanych w esejach.

Sam wielokrotnie podkreślał, że jego tożsamość związana jest z chłopskim pochodzeniem, z ziemią dobrzyńską, z Fabiankami, w których urodził się 29 września 1916 roku. Osierocony w wieku trzynastu lat, najpierw uczył się w gimnazjum we Włocławku, później studiował dziennikarstwo i historię w Warszawie, po czym udało mu się wyjechać przez Rumunię i Francję do Anglii. Przed wojną – a także z późniejszej perspektywy badawczej – łączono go głównie ze środowiskiem poetów-autentystów, z twórcami, którzy eksponowali w swoich tekstach między innymi związki z ziemią i zwyczajami wsi. Zdaniem J. Święcha: „Pietrkiewicz pozostał autentystą nie tylko w sensie powrotów (pamięciowych) na wieś, fascynacji folklorem rodzinnych okolic (Kujawy), ale

¹⁹ Zob. J. Pietrkiewicz, *Kula magiczna. Wybór wierszy*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1980.

²⁰ Zob. Jerzy Pietrkiewicz, *Inna wersja emigracji (Materiały Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej 11-12 maja 2000 roku w Toruniu)*, red. B. Czarnecka, J. Kryszak, Regionalny Ośrodek Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego, Toruń 2000.

także tendencją, nieco idealistyczną, by destrukcji świata (z czego cały czas składał sprawozdanie) przeciwstawić sferę wartości trwałych, a te znajdował w religii i wiejskim obyczaju”²¹. Nie jest to jednak pogląd przyjmowany bez zastrzeżeń przez wszystkich, niektórzy krytycy próbują widzieć w tym coś więcej: „jego przynależność do tej grupy była raczej powierzchowna. Łączyła go z autentystami bezpośredniość przeżycia i ściśle trzymanie się realiów ukazwanego obrazu – ale różniła go chłodna refleksja, zaskakująca u tak młodego poety”²². Debiutował wówczas *Wierszami o dzieciństwie* (1935), wydając wkrótce jeszcze dwa tomiki i pisząc powieść – opublikowaną dopiero w Anglii – *Po chłopsku*²³. Wtórna wobec całego dorobku pisarza²⁴, powieść ta oddaje jednak zasadnicze i nieprzemijające cechy jego wrażliwości, a także swoiste poczucie ciągłości, którą rozumiał następująco: „Liczy się ciągłość, ciągłość, ciągłość. Należy sprawdzać siebie od środka. Kim się jest w danym momencie. Człowiek bierze odpowiedzialność za życie w każdej chwili. Dziecko jest cały czas w nas, w środku. Nie zabijajmy tego dziecka – nie dokonujemy aborcji własnego sumienia. [...] Wewnętrzne koła w człowieku zamykają się cały czas”²⁵. Ten pogląd przenika na wielu poziomach i w rozmaity sposób zarówno dokonania poetycko-translatorskie Pietrkiewicza, jak i jego osiągnięcia powieściopisarskie i badawcze.

Wiersze, które powstawały w czasie wojny i po wojnie, w świadomość czytelników w kraju nigdy nie wpisały się na stałe. Mimo wznowień i kolejnych wydań pozostają przede wszystkim dokumentem wewnętrznego dojrzewania poety i jego silnych więzów z ziemią narodzin. Widać w nich poszukiwania zarówno formalne, jak i semantyczne: są one swoistym wyrazem pasji, odwagi

²¹ J. Świąch, *Literatura polska w latach II wojny światowej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1997, s. 393. Zob. też.: A. H. Moskalowa, *Autentyzm w polskiej poezji międzywojennej*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1979; M. Jelitowicz, *Młodzieńcze sny o potędze (O międzywojennej poezji Jerzego Pietrkiewicza)*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici”, t. 22 (1982), z. 137 (Filologia polska), s. 65-76.

²² S. Kossowska, *Jerzy Pietrkiewicz*, „Przegląd Powszechny” (Londyn) 1981, nr 12, s. 13. Zob. też.: K. Adamczyk, *Niedopowiedziany kontekst – Jerzy Pietrkiewicz, współpracownik „Prosto z mostu” i „Polski Zbrojnej”*, w: *Jerzy Pietrkiewicz. Inna wersja emigracji...*, s. 199.

²³ Zob. J. Pietrkiewicz, *Po chłopsku*, t. 1-2, Drukarnia Mildnera, Londyn 1941. J. Świąch natomiast napisał: „Powieść *Po chłopsku* jest utworem nie w pełni dopracowanym, wykazującym sporo braków kompozycyjnych, co trudno uznać za wynik świadomych założeń pisarskich. Realizm klóci się z koncepcją językową powieści, z przerostem poetyckości, grandilokwencją stylu, bogatą metaforiką, odpowiadającą artystycznej postawie Pietrkiewicza jako poety awangardowego” (*Literatura polska w latach II wojny światowej*, s. 431).

²⁴ Sam pisarz mówi o tej książce: „Była młodzieńczo eksperymentalna, bo użyłem wielu postaci, tło społeczne było bardzo szerokie – jest to powieść, której dziś nie lubię” (*Sześć powieści angielskich polskiego pisarza. Rozmowa Tymona Terleckiego z Jerzym Pietrkiewiczem*, „Na Antenie” 1964, nr 7, s. VII).

²⁵ W. Smaszcz, *Pielgrzym skazany na pieśń* (posłowie), w: J. Pietrkiewicz, *Słowa bez poręczy*, Pax, Warszawa 1998, s. 155.

i tęsknoty autora, a także emocjonalnym filtrem dla złożonej osobowości poety, wyrażającej się między innymi przez wyszukane metafory i sugestywne konkrety. Ich obecność i charakter potwierdzają nieprzemijające zmaganie się poety z własnym wyobcowaniem, z „miejskością” otoczenia, w którym przez kilkadziesiąt lat przyszło mu pracować i tworzyć²⁶. Mapę tych doświadczeń przypominają stosunkowo częste w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych polskie wydania wierszy Jerzego Pietrkiewicza: *Poezje wybrane*²⁷, *Modlitwy intelektu*²⁸, *Wiersze Dobrzyńskie*²⁹ i *Słowa bez poręczy*³⁰.

W Anglii, ze względu na stan zdrowia, Pietrkiewicz nie znalazł się w wojsku. Poświęcił się nauce i pisaniu. W latach 1941-1944 studiował w szkockim uniwersytecie St. Andrews, gdzie uzyskał stopień magistra. W roku 1947 doktoryzował się na Uniwersytecie Londyńskim komparatystyczną pracą na temat liryki. W czasie wojny opublikował szereg wierszy i opowiadań w osobnych wydaniach. Podsumowaniem tego okresu była londyńska publikacja *Pogrzeb Europy. Liryki. Poematy. Esej o poezji*³¹. Skoncentrowany na wierszach i prozie, wypowiadał się także programowo, nie stroniąc czasami od przewrotności. Jedno z takich pozornie prostych „oksymoronowych” zdań Jerzego Pietrkiewicza z roku 1945 brzmi: „Poezji zawsze groziła śmierć i może dlatego właśnie jest nieśmiertelna”. W tym krótkim sformułowaniu, które zrazu wydaje się prowokujące, a nawet banalne, odnaleźć można głębszą świadomość ograniczeń zarówno twórcy, jak krytyka czy też badacza. W tym duchu właśnie – we własnych i obcych wierszach – poeta wyraźnie afirmuje metaforę, o której pisze, iż jest ona istotą poetyckiego widzenia świata³². Jednak to nie wszystko. Z perspektywy lat, kiedy dorobek i różnorodność zainteresowań stały się fak-

²⁶ Zob. W. Ligęza, *Jerozolima i Babilon. Miasta poetów emigracyjnych*, Wydawnictwo Baran i Suszczyński, Kraków 1998. Krytyk bardzo trafnie zauważa, że obecność Pietrkiewicza w obrębie gatunku, jakim jest sielanka, zwraca uwagę swoją wyjątkowością i jest na emigracji „najśmielszym eksperymentem wśród odczytywanych utworów” (s. 263). Spostrzega także konteksty głębsze: „W *Sielance stołecznej* Pietrkiewicza skompromitowany zostaje nie tyle dawny wzór gatunkowy, co współczesny, miejski styl życia. Można by się zastanawiać przy okazji nad cywilizacyjną groteską. Co więcej: poeta ujawnia zło współczesnej historii” (s. 265).

²⁷ Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1986.

²⁸ Pax, Warszawa 1988.

²⁹ Civitas Christiana, Warszawa 1994.

³⁰ Pax, Warszawa 1998.

³¹ Zob. J. Pietrkiewicz, *Pogrzeb Europy. Liryki. Poematy. Esej o poezji*, F. Mildner, Londyn 1946. Problem dojrzewania poety J. Bielatowicz wyraził następująco: „Poezja Pietrkiewicza zaczęła dojrzeć wraz ze wzrostem jego wiedzy i doświadczenia, z jego studiami i przeżyciami, i kiedy nadeszła chwila, aby zbierać ją garściami jak dojrzałe owoce, wtedy właśnie poeta polski przerodził się w angielskiego prozaika” (*Literatura na emigracji*, Mildner and Sons, Londyn 1970, s. 214n.).

³² W przedmowie J. Pietrkiewicza do książki B. Andrzejewskiego znajdujemy następujące słowa: „Metafora jest katalizatorem zarówno myślenia poetyckiego jak i języka, który to myślenie utrwala. Dzięki niej niespodzianka czai się wewnątrz zdarzeń” (*Poezja i przyjaźń*, s. 8).

tem, w jednej z rozmów Pietrkiewicz wyraził myśl, która w znacznej mierze podsuwa klucz, wyjaśnia, a przynajmniej wskazuje kierunek, w jakim można dążyć, interpretując jego twórcze, emocjonalno-intelektualne doświadczenia: „Człowiek jest zawsze dalej, niż mu się zdaje. Patrzy wstecz, za siebie, choć już jest znacznie dalej, jakby nasza psyche szła szybciej niż my [...]. Jeżeli poezja coś wyraża, to właśnie ową głęboko ukrytą psyche – czarna strona medalu... jasna strona medalu... a psyche jest już daleko w przodzie”³³.

W roku 1947 rozpoczął się długi akademicki wątek życiorysu Jerzego Pietrkiewicza. Przez pierwsze trzy lata, do roku 1950, był lektorem języka polskiego w londyńskim School of Slavonic and East European Studies. Lata 1950-1979 to już profesura na Uniwersytecie Londyńskim i zajęcia z literatury polskiej. Od roku 1972 profesor Pietrkiewicz kierował całym tamtejszym wydziałem języków słowiańskich.

Jeszcze inny Pietrkiewicz ukazuje nam się w tłumaczeniach na język angielski i polski. Do Polaków adresowana była ambitna, wydana już w 1958 roku w Londynie, *Antologia liryki angielskiej 1300-1950*, w której znalazły się przekłady wierszy ponad stu dwudziestu poetów angielskich³⁴. W „Przedmowie” tłumacz między innymi formułuje swoje podstawowe kryteria oceny poezji, zwracając uwagę na bezpośredniość wrażenia, po której – jak twierdzi – rozpoznaje się lirykę. Zauważa też, iż przede wszystkim przez wiersze „najłatwiej trafić w głąb nowej, nieznanej literatury”³⁵. Koncepcja tej książki podporządkowana została chronologii, która według Pietrkiewicza pomaga czytelnikowi towarzyszyć rozwojowi literatury, zauważać zmiany i charakterystyczne cechy stylów i epok. Antologia ta stanowi jeden z ważnych śladów w polskiej sztuce translatorskiej.

Jako badacz i krytyk literatury, Jerzy Pietrkiewicz zajmował się głównie średniowieczem, barokiem i romantyzmem. Obok Wiktora Weintrauba i Mieczysława Giergielewicza był przez wiele powojennych lat jednym z najbardziej znanych na Zachodzie naukowców-humanistów pochodzenia polskiego. Popularyzował polską literaturę w sposób zaangażowany i nierzadko zaskakujący, rewaluując to, co uznawał za ważne³⁶. W rodzimej literaturze poszukiwał wartości uniwersalnych, takich, które można wpisać do kultury światowej. Wycho-

³³ *Pętle winy. Z Jerzym Pietrkiewiczem rozmawia Marek Pytasz w: Londyn-Toronto-Vancouver. Rozmowy z pisarzami emigracyjnymi*, oprac. A. Niewiadomski, Stowarzyszenie Literackie „Kresy”, Lublin 1993, s. 63.

³⁴ Zob. J. Pietrkiewicz, *Antologia liryki angielskiej 1300-1950*, PAX, Warszawa 1987.

³⁵ Tamże, s. 9.

³⁶ Zob. J. Pietrkiewicz, *Literatura polska w perspektywie europejskiej. Studia i rozprawy*, tłum. A. Olszewska-Marcinkiewicz, I. Sieradzki, PIW, Warszawa 1986. Warto zaznaczyć, że Pietrkiewicz opracowywał również hasła encyklopedyczne, między innymi do „The Penguin Companion to Literature”, t. 2 (red. D. Daiches, A. Thorlby i in., Allen Lane, London 1969). Znajduje się tam obszerne hasło jego autorstwa na temat polskiej literatury średniowiecznej, jak również siedemdziesiąt siedem haseł osobowych.

wał w tym czasie wielu znakomitych uczniów. Nie sposób wyczerpująco napisać o wszystkich naukowych tropach profesora Pietrkiewicza, o podejmowanych przez niego inicjatywach i wykładach. Warto może jednak wspomnieć, że w kręgu jego zainteresowań znajdowali się między innymi M. Rej, J. Kochanowski, M. Sęp-Szarzyński, W. Potocki, B. Zimorowic, I. Krasicki, A. Mickiewicz, J. Słowacki, B. Leśmian, L. Staff, a także bardziej współcześni twórcy, jak na przykład J. Tuwim, J. Czechowicz i W. Gombrowicz. W Polsce czytelnicy mogli zapoznać się z ważną częścią anglojęzycznego dorobku naukowego Pietrkiewicza po opublikowaniu tłumaczeń jego prac³⁷.

Interesującym uzupełnieniem i kontekstem rozwijającym możliwości interpretacyjne dorobku naukowego Pietrkiewicza jest zbiór artykułów krytyczno-teoretycznych na temat poezji *Druga strona milczenia. Poeta u krańców mowy*³⁸. W książce tej autor zawarł szereg wyjątkowo inspirujących przemyśleń, zaproponował formułę tłumaczącą jego wielorakie zainteresowania, które trudno jest jednoznacznie uporządkować. Oryginalność tego przedsięwzięcia została szybko odnotowana przez krytykę: „Obecnie ogłosił Pietrkiewicz książkę, która stoi na przekroju wszystkich jego zainteresowań, książkę bardzo osobistą, a zarazem obiektywnie ważną, bo zapełniającą pewną lukę w krytycznych badaniach dotyczących poezji”³⁹. Wśród zagadnień poruszanych w tej pracy są: charakterystyczne cechy twórczych juveniliów, doświadczenie języka, milczenie oraz prorocтво, a także istotne tropy pojawiające się u polskich i obcych poetów (np. Norwida, Mickiewicza, Twardowskiego, Rilkego, Blake’a, Lermontowa, Puszkina i Leopardiego). Wydaje się, że publikacja ta ważna jest nie tylko dla badaczy literatury, ale także dla samych twórców.

Oryginalną twórczość anglojęzyczną poprzedziło doświadczenie dramatyczne Pietrkiewicza. W roku 1949 wystawiono w Londynie jego sztukę na temat międzywojennej polskiej prowincji, zatytułowaną *Sami swoi* (pierwszy

³⁷ Interesujące są również oryginalne teksty J. Pietrkiewicza, drukowane między innymi w „The Slavonic and East European Review”: *Collins and Książnin. A Parallel and its Background*, 1950, nr 71, s. 439-450; *The Polish Novel of 1902*, 1951, nr 74, s. 63-86; *The Medieval Dream-Formula in Kochanowski's „Treny”*, 1953, nr 77, s. 388-404; *The Idyll. A Constant Companion of Polish Poets*, 1953, nr 82, s. 131-155; *A Polish 17th Century Diarist*, 1954, nr 79, s. 438-448; *Leśmian and Czechowicz. Two Uncommitted Poets*, 1959, nr 89, s. 336-347; *Justified Failure in the Novels of Boleslaw Prus*, 1960, nr 92, s. 95-107; *Krajewski's Warsaw on the Moon*, 1962, nr 95, s. 308-323; *Polish Literature in its European Context*, 1962, nr 96, s. 101-109; *Cyprian Norwid's „Vade-mecum”: an Experiment in Didactic Verse*, 1966, nr 102, s. 66-75.

Warto także zaznaczyć, że swoje artykuły Pietrkiewicz publikował jeszcze w takich obcojęzycznych pismach, jak: „Botteghe Oscure”, „The Critic”, „Envoy”, „Poetry Quarterly”, „Time and Tide”, „Encounter”, „The Twentieth Century” i „Times Literary Supplement”.

³⁸ Zob. J. Pietrkiewicz, *Druga strona milczenia. Poeta u krańców mowy*, tłum. J. Jakowicz, „Agawa”, Warszawa 2002; wyd. ang. tenże, *The Other Side of Silence. The Poet at the Limits of Language*, Oxford University Press, Oxford 1970.

³⁹ B. Tabor ski, *Poeta u krańców języka*, „Oficyna Poetów” (Londyn) 1970, nr 2, s. 18.

tytuł: *Zaczęło się podczas żniw*), a w roku 1974 w niewielkim nakładzie londyńskich „Wiadomości” opublikowane zostały trzy jednoaktówki z roku 1950 *Scena ma trzy ściany*⁴⁰.

Inny, być może nawet najbardziej niezwykły obszar twórczej aktywności Profesora wyznacza angielska proza. Pierwsza powieść Jerzego Pietrkiewicza, zatytułowana *The Knotted Cord* [Sznur z węzłami], ukazała się w roku 1953. Została dobrze przyjęta przez angielską krytykę i w tym samym czasie wydano ją także w Stanach Zjednoczonych. Potem Pietrkiewicz, który dla czytelników anglojęzycznych przekształcił swoje nazwisko na Peterkiewicz, opublikował jeszcze siedem powieści: *Loot and Loyalty* [Grabież i lojalność] (1955), *Future to Let* [Przyszłość do wynajęcia] (1958), *Isolation*⁴¹ (1959), *The Quick and the Dead*⁴² (1961), *That Angel Burning at my Left Side*⁴³ (1963), *Inner Circle*⁴⁴ (1966) i *Green Flows the Bile* [Żółć płynie na zielono] (1969). Trzeba podkreślić, że większość pierwszych wydań tych książek miała kolejne wznowienia i przedruki amerykańskie, a niektóre także tłumaczenia niemieckie.

Krytycy zauważali oryginalność pisarza na tle prozy angielskiej, zakorzenienie w polskiej mentalności, sprawność i dojrzałość języka, własny, charakterystyczny styl⁴⁵. Wydaje się, że odrębność powieściopisarska Pietrkiewicza polega przede wszystkim na umiejętności tworzenia klimatu dziwności⁴⁶, wewnętrznej alienacji i zaskakujących reakcji bohaterów, na swoistej teatralności narracji, na gwałtownym przechodzeniu od ekspresywnej prostoty, konkretności, do somnambulicznego „artystowskiego” psychologizmu. Pisarz tworzy stylem oszczędnym, czasami ironicznym, tragikomicznym i absurdalnym, a jego zain-

⁴⁰ Zob. J. Wachowski, „Spoglądając spoza siebie” – o zapomnianym tryptyku dramatycznym Jerzego Pietrkiewicza, w: *Ad vocem. Suplement do konferencji „Twórczość dramatyczna i teatralna polskiej emigracji 1939-1989”*, red. D. Ratajczak, J. Ratajczak, [b. w.], Poznań 1992.

⁴¹ Wyd. pol. *Odosobnienie: powieść w pięciu aktach*, tłum. B. Bałutowa, Klub Interesującej Książki, Warszawa 1990.

⁴² Wyd. pol. *Gdy opadają łuski ciała*, tłum. A. H. Moskalowa, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1986.

⁴³ Wyd. pol. *Anioł ognisty, mój anioł lewy*, tłum. M. Glińska, Norbertinum, Lublin 1993.

⁴⁴ Wyd. pol. *Wewnętrzne koło*, tłum. A. H. Moskalowa, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1988.

⁴⁵ Już w roku 1959 Mieczysław Grydzewski podsumowywał umiejętności i bardzo wysoko oceniał pozycję J. Pietrkiewicza: „Jeśli chodzi o jego angielszczyznę [...] wolno mi [...] powołać się na prawie jednogłośnie opinie krytyków angielskich, podziwiających z jednej strony bogactwo, z drugiej – potoczność języka Pietrkiewicza. [...] zważywszy ciężkie warunki wojenne, w jakich dojrzewał talent Pietrkiewicza, trudno nie zaliczyć go do fenomenów” (*Od Herberta do Herberta. Nagroda „Wiadomości” 1958-1990*, red. S. Kossowska, Polska Fundacja Kulturalna, Londyn 1993, s. 24).

⁴⁶ T. Terlecki w rozmowie *Sześć powieści angielskich polskiego pisarza* przytacza cytaty z recenzji w „Timesie”, gdzie angielski krytyk zauważa, iż Pietrkiewicz zdobył sobie „niesporne miejsce wśród czołowych powieściopisarzy brytyjskich szeregiem dziwnych, wymykających się klasyfikacjom książek”.

teresowania koncentrują się wokół przetwarzania wątków autobiograficznych, na przykład chłopskich realiów w przedwojennej Polsce w *The Knotted Cord*, londyńskiego środowiska emigracyjnego w *Future to Let* czy dramatyczno-fantastycznych epizodów związanych z wojenną ucieczką bohatera do Anglii w powieści *Anioł ognisty, mój anioł lewy*⁴⁷.

Angielska proza Jerzego Pietrkiewicza w pełni zasługuje na całościowe i translatorsko dojrzałe przybliżenie jej polskiemu odbiorcy. Tylko wtedy można będzie mówić o prawdziwej, historycznej wartości wszystkich tytułów oraz o ich znaczeniu w polskiej kulturze. Zrozumienie twórczości tego autora wymaga spojrzenia zarówno szerokiego, uwzględniającego rozmaite aspekty jego wewnętrznego dojrzewania i wyobraźni, jak i spojrzenia wnikliwego, analizującego każdy tekst z osobna. Pietrkiewicz, wyraźnie różniący się od Conrada, wniósł do angielskiej prozy styl i oryginalność, które także przed polskimi badaczami odsłaniają nowe możliwości patrzenia na literaturę. Umiejętność posługiwania się ironią, groteską, skrótem fabularnym i zaskakującą wyobraźnią stawiają ten dorobek na wyjątkowej pozycji.

Ostatnim i całkowicie zaskakującym wątkiem w naukowej biografii Jerzego Pietrkiewicza jest studium z dziedziny historii religii zatytułowane *The Third Adam* [Trzeci Adam]⁴⁸. Pozycja ta traktuje o mało znanej sekcie mariawitów, która powstała w Polsce na początku dwudziestego wieku. Ksiądz J. Kowalski i siostra M. Kozłowska stworzyli wówczas – potępioną przez kościół katolicki – formację, w której zakonnice i księża mogli zakładać rodziny. W swojej pracy, napisanej z dużą erudycją, kulturą i zrozumieniem, Pietrkiewicz stara się odtworzyć historię mariawitów, proponując także bogaty materiał zdjęciowy i faktograficzny. Tłumaczenia tej książki autor – niestety – nie chce publikować w Polsce, podobnie jak swojej anglojęzycznej autobiografii *In the Scales of Fate* [Na szalach losu]⁴⁹.

*

Zaprezentowana tutaj sylwetka Jerzego Pietrkiewicza ukazuje zaledwie zarys możliwości badawczych zarówno dla filologów: polonistów i anglistów,

⁴⁷ Sam pisarz najbardziej lubi obraz humorystycznej wizji czyśćca w *Gdy opadają łuski ciała*, za najbardziej udaną artystycznie uważa powieść *Anioł ognisty, mój anioł lewy* i przyznaje, że największym powodzeniem cieszyło się *Odosobnienie*. Zob. *Sześć powieści angielskich...*

⁴⁸ Oxford University Press, London 1975.

⁴⁹ M. Boyars Publishers Inc., London 1993. W nagraniu zrealizowanym 16 maja 2001 roku dla TVP S.A. Jerzy Pietrkiewicz powiedział: „To [autobiografię – J. D.] napisałem dlatego, że chciałem pokazać inną kulturę. Po angielsku, przez angielski do innych języków... [...] Żeby wreszcie był obraz Polski tej, która jest przy ziemi, z której powstała. I dlatego lepiej po śmierci [...]. Tak jak o mariawitach... Ja nie chcę, żeby rzecz o mariawitach była po polsku...”.

jak i dla socjologów, historyków religii, filozofów czy komparatystów. Wydaje się, że niezależnie od rodzaju prac Pietrkiewicza, można dostrzec w nich pewną wspólną cechę, swoisty mechanizm budujący poszczególne wybory, zainteresowania oraz konkretne osiągnięcia, tworzące mapę wartości, wokół których powstawał fenomen tego wciąż mało znanego u nas, oryginalnego pisarza, tłumacza i badacza literatury. Ową niekonwencjonalność zainteresowań, intelektualną niezależność, indywidualizm, a czasami kontrowersyjność, tłumaczy w pewnym sensie – nadając być może kierunek ewentualnym studiom nad dorobkiem profesora Pietrkiewicza – jego własna wypowiedź: „Co to jest syndrom sieroty? Nie wolno się żalić, bo to [...] osłabia w oczach ludzi. Nie wolno mieć wątpliwości co do siebie... Dlatego, że człowiek jest tylko sobą samym. I poczucie, że samotność jest siłą. Ja według tego żyłem”⁵⁰.

⁵⁰ Tamże.